Nr. 12. CZAS 1849.

Cena Kwartalnie: Dla Krakowa 14 Złp. Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy ulicy Szczepańskiéj N. 374. Listy niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 1 Marca—Czwartek.

Kraków dnia 28 Lutego.

WŁOCHY. Tu w przeciągu miesiąca rzeczy daleko zaszły; jak w pierwszéj rewolucyi francuzkiéj, najdaléj posunięci deputowani w opiniach, na Assemblée Constituante lub w Konwencyi, wydaliwszy się z Paryża na miesiąc lub dwa, za powrotem ujrzeli się prześcignięci, nie rozumiejący ani zrozumiani od swych kolegów, równie dziś we Włoszech. Najpierwsze promotory rewolucyjne półwyspu, Gioberti, Guerrazzi, Montanlli, Mamiani, Strebini i inni, pobledli i zmaleli w obec ruchu rewolucyjnego ciągle idącego naprzód a naprzód. Rola ich teraz więcéj hamująca jak popychająca, więcéj bierna jak czynna; jeszcze stoją u steru, jeszcze usiłują kierować tą łodzią którą sami popchnęli na wzburzone fale rewolucyjnych namiętności; ale wnet ich koniec nadejdzie, jak wszystkich, którzy kusili się kiedy igrać z ludzkiemi namiętnościami, rozbudzając je i zapalając. Niezdolni ani się opierać ani kierować, będą strąceni i pochłonięci przez żywioł, który sami wzburzyli.

W Sardynii, w Toskanii, w Rzymie, deputowani do sejmów wybrani w roku zeszłym, okazali się niedostatecznymi, wstecznymi, pośród czwałującéj rewolucyi. Pod hasłem demokracyi i jedności Włoch, odbyły się wszędzie nowe wybory, stanęły nowe rządy; pod tém hasłem odbywa się cały ruch półwyspu, który dej Boże, aby go nie pogrążył w najobrzydliwszą wojnę domową, nie poddał pod jarzmo najohydniejszéj niewoli.

Dwa systemy stanęły naprzeciw sobie: monarchiczno-konstytucyjny z federacyą państw istniejących, i republikański z jednością Włoch całych skoncentrowanych pod jedną władzą. Pierwszy popiera Sardynia, drugi dzisiejsze rządy rzymski i toskański.

Pierwszym krokiem do jedności, było ogłoszenie prawa do zwołania sejmu ustawodawczego unitarnego. Jak skoro do władzy w Toskanii przyszli purytanie demokratyczni, kwestya zwołania niezwłocznego rzeczonego sejmu, była natychmiast podniesioną. Lecz dzieła tego miał Rzym dokonać.

Od chwili kiedy w Rzymie stronnictwo które zmusiło Papieża do ucieczki, ogłosiło wzięcie inicyatywy w zwołaniu sejmu unitarnego, Ojciec ś., przewidując następstwa takowego kroku, wydał protestacyą, zagrażając każdemu Włochowi exkomunikacyą, któryby w robocie téj wziął udział. Następstwem bowiem konieczném unii Włoch, byłoby pozbawienie papieztwa władzy świeckiéj.

Przewidzenie Piusa IX było nieomylne, gdyż ledwo zjechał się sejm nowy rzymski, pierwszą jego czynnością było ogłoszenie rzeczypospolitéj i odsądzenie Papieża od władzy i rządów świeckich. Próżny był opór niektórych z dawnych agitatorów, chcących rzecz odłożyć do zjazdu ogólnego; tak chcieli Bonaparte Canino i jenerał Garibaldi, najzawziętsi nieprzyjaciele władzy papiezkiéj i rządów monarchicznych, i stało się wedle ich życzenia i zabiegów. Rzeczpospolita została ogłoszona 9 Lutego i Papież pozbawiony władzy świeckiéj.

Ministeryum toskańskie wraz z Izbą uchwaliło przystąpienie Toskanii do sejmu unitarnego i wybory posłów do takowego zarządziło. Wielki Książe Toskański, powodowany dotąd pobudkami pokoju, pozbawiony zupełnie władzy, zgodził się na wszystko czego odeń żądali rewolucyoniści, ale nie mógł podpisać dekretu przyzwalającego na sejm ustawodawczy unitarny, zakazany pod klątwą przez Papieża. Dla tego opuścił Florencyą, czując się niemożnym do stawienia oporu, a nie chcąc obecnością swą sankcyonować kroku potępionego przez głowę kościoła katolickiego. Sam to w liście swym z dnia 7 b. m. z Sienny do prezesa ministrów objawia.

Ucieczka księcia posłużyła bardzo zamiarom oddawna knowanym przez rewolucyonistów toskańskich; jakoż, biorąc ją za pretekst, i ponieważ książe odbiegł rządów państwa bez przyczyny, przeto lud sam na się bierze ciężar tych rządów i od siebie mianuje rząd tymczasowy. Na dniu więc 8 Lutego wybrani zostali do rządu pp. Guerrazzi, Montanelli i Mazzoni.

W Rzymie po ogłoszeniu Rzeczypospolitéj nie ustanowiono żadnéj władzy wykonawczéj osobnéj, władzę tę sejm ma spełniać, delegując od siebie trzech członków do utworzenia Komitetu wykonawczego. Zostali powołani do Komitetu: Armelini, Saliceti i Montecchi. W Rzymie przeto wprowadzono system rządowy jaki był we Francyi za Konwencyi i który teraz proponują tam stronnicy Rzeczypospolitéj czerwonéj.

Takie zaszły wypadki we Włoszech. Uwikłały one półwysep w nieprzewidziane trudności: w wojnę być może domową i w interwencyą zewnętrzną. Naprzeciw systemu unitarnego i republikanckiego, staje system federacyjny i monarchiczno-konstytucyjny; pozbawienie władzy Papieża i księcia toskańskiego, ściąga na Rzym i Toskanią interwencyą Austryi i całego katolicyzmu.

Toskania traktatem r. 1735 była ustąpioną domowi austryackiemu w zamian za Lotaryngią przyznaną Francyi. Członek dynastyi habsburskiéj panował w niéj dotąd. Wprawdzie republika nie została jeszcze ogłoszoną we Florencyi, lecz to zapewne nastąpi. W każdym zaś razie rewolucyoniści toskańscy chcą się przyłączyć do Rzymu, wprowadzając w wykonanie system unitarny. Czy Austrya wyrzecze się swych praw do Toskanii w razie danym, czy wreszcie interwencya jéj na korzyść członka swéj rodziny będzie potrzebną? Jak w Lutym we Francyi, jak w Listopadzie w Rzymie, garstka zuchwałych agitatorów narzuciła prawa swe ogółowi narodu, podobnie teraz w Toskanii. Lecz massy okazują się nieprzychylne nowemu stanowi rzeczy, wojsko i lud wiejski oświadczają się z wiernością dla W. Księcia i chcą zachowania udzielności księstwa jak dotąd.

Pozbawienie Papieża władzy świeckiéj, poruszyło narody katolickie, bowiem panowanie Ojca S. w Rzymie ma osobne warunki. Nie od Włochów dzierżyli Papieże swe państwo świeckie, cała Europa się nań składała. Od nadania exarchatów Papieżom przez Pepina, od potwierdzenia tych nadań i powiększenia ich przez Karola Wielkiego aż do naszych czasów, skróś wieków i przemian państw w Europie, Papieże zawsze utrzymali się przy swém państwie, bo całe chrześciaństwo wzięło ich byt doczesny materyalny pod swą opiekę. A snadź widziało tego potrzebę, kiedy żadna chciwość nie przemogła nigdy nad tém uczuciem wiernych kościołowi narodów. Czyżby garstka rewolucyonistów włoskich, miała zniszczyć to, co szanowały wieki, wojny, rewolucye i narody? Słychać o interwencyi państw niewłoskich w sprawie Ojca S., ale Pius IXty interwencyą tę odrzucił, zostawiając załatwienie trudności samemu narodowi włoskiemu. Jak bowiem system centralizacyjny Włoch jest przeciwny usposobieniom i interesom pojedynczych krajów, tak równie usunięcie Papieża od władzy świeckiéj, obraża uczucie zdrowéj części narodu włoskiego, a w szczególności mieszkańców państwa Kościelnego. Symptomata tego uczucia silnie zaczynają się okazywać, i kiedy większość narodu, zostająca chwilowo pod wpływem zuchwałego stronnictwa pp. Guerrazzi, Montanelli, Canino, Garibaldi i innych, przyjdzie do siebie, nabierze o-

tucby, pozna swą siłę i liczbę, sprawa Papieża i Włoch całych, załatwi się na gruncie wewnętrznym, mocą saméj woli większości Włochów. To jest do życzenia, nietylko w interesie samych Włoch, Ojca S., ale w interesie całego katolicyzmu.

OBWIESZCZENIE.

Wypadki dnia wczorajszego i przebiegająca miasto trwoga, rzezi i rabunku, wskazują potrzebę użycia całéj surowości środków wojennych przeciw zapamiętałym pokrywającym obłudnemi pozorami najmniéj patryotyczne zamiary, i usiłującym jakoby na igraszkę miasto wprawić w odmęt nieszczęść.

Aby spokojnych mieszkańców miasta zasłonić od niebezpieczeństwa, na jakieby ich bądź ciekawość, bądź nieostrożność mięszania się z kupami burzycieli narazić mogła, wzywam ich, aby w razie urzędowych napomnień a tém bardziéj przedsiębranych przeciw zbiegowiskom wojskowych środków, chronili się do domu, a właściciele takowych przestrzegali zamknięcia sklepów i bram, a w nocnéj zaś porze by okna oświecali, i ku temu zawsze potrzebne mieli przygotowania.

Mieszkańcy Krakowa!

Wasze spokojne i prawe zachowanie się i gorliwość chlubna, z jaką dnia wczorajszego zacni obywatele pośrednictwem swojém obłąkanych szałem porywania się na siłę zbrojną od kupienia się po ulicach odwracać usiłowali, jest mi rękojmią: że sprawę porządku publicznego, która jest najprzód sprawą obywatelską, zechcecie i nadal popierać.

To się dotyczé dobrze myślących.

Niepoprawnych zaś, w ich złośliwym popędzie wstrzymać i nieszkodliwemi uczynić usiłować będę.

Kraków d. 26 Lutego 1849.

Z. C. K. Nadkomendy Wojskowéj.

Dowiadujemy się z Wiednia o zgonie byłego Gubernatora Galicyi p. Wacława Zaleskiego. Gwałtowne zapalenie płuc było przyczyną jego śmierci. Nieodżałowana to strata dla nas. W krótkiém piastowaniu najwyższego urzędu, mianowicie przez ciąg pobytu w Krakowie, złożył on niezapomniane dowody tak znajomości swego kraju i jego stosunków, jak prawdziwie obywatelskiéj gorliwości. Strata tém większa, tém nieodżałowańsza dla Galicyi, że tak nie wielu mamy z współziomków naszych, którzyby nauką i pracą w zawodzie urzędniczym, potrafili równie wysokie zająć stanowisko. O zasługach tego męża pełnego cnót i nauki rozpiszemy się obszerniéj w osobnym artykule.

— Przejeżdżający przez Kraków c. k. kuryer wojenny z Węgier do Ołomuńca, oznajmił jako rzecz najpewniejszą, iż Spiskie oczyszczone zostało z węgierskich powstańców, i że w całym tym obwodzie ani jednego niema powstańca. Tém skwapliwiéj podajemy to do powszechnéj wiadomości, że przez to, pogłoski rozsiewane dotąd, jakoby lada chwila spodziewać się należało wkroczenia powstańców do Galicyi, pokazują się jako zupełnie płonne.

Poznań (Kor. z Kórnika). Po odezwie nader pięknéj, oświadczył ks. arcybiskup jako prezes honorowy Ligi Polskiéj, że dyrekcya tymczasowa zda z czynności swoich sprawozdanie natychmiast po obiorze prezesa Zgromadzenia, do którego aktu delegowanych wezwawszy, walne zebranie za istniejące i ukonstytuowane ogłosił.

Spodziewać się można było, że zgromadzenie delegowanych Ligi, błąkać się będzie cokolwiek, po drodze parlamentarnéj, dobrze już szczęśliwszym od nas znajoméj narodom. Jakoż w saméj rzeczy, zaraz po obraniu przez akklamacyą dziekana wieku jenerała Szembeka prezesem, po zajęciu przez niego krzesła i przybraniu za sekretarzy delegowanych Wolniewicza i Adama Żołtowskiego, zgromadzenie miało przystąpić do regulaminu, którego projekt jednocześnie z projektem statutów podała dyrekcya tymczasowa, i albo go przyjąć albo dyskutować, okazywać poczęło szczególniejszą wątpliwość. Zgromadzenie nie wiedziało, pokazuje się, czy jenerał Szembek, jest już stałym na całe zebranie aż do końca prezesem. W tym razie, wątpiło aby szanowny jenerał, tyle wprawny sfornym batalionom strzelców na polu sławy przewodniczyć—niedoświadczone, lubo najlepsze mające chęci zgromadzenie, zdołał dla podeszłego wieku i osłabionego głosu na porządnéj dyskussyi wyprowadzić pole. Wątpliwość tę sam szanowny jenerał Szembek podzielać się zdawał. Zadecydowano przeto, że tak jak wszędzie się dzieje, tylko nowemu miał wyborowi przodkować. Regulamin dyrekcyi, zawierający to co wszystko zawierają regulamina, byłby odrazu wahanie to uchylił. Członek dyrekcyi tymczasowéj Dr. Libelt zwrócił też na niego uwagę zgromadzenia. Stosownie do żądania przeczytał go; a zgromadzenie cały bez dyskussyi że tak powiem ryczałtem przez akklamacyą przyjęło pomimo głosów które się «tymczasowo» odzywały. Naznaczał ów regulamin obiór na prezesa, jako rzecz nader ważną, głosowaniem przez kartki Powstała znowu burza, bo zgromadzenie przez akklamacyą obierać chciało. Nadaremnie upierał się przy regulaminie del. J. Morawski z Pleszewskiego — przy akklamacyi pozostało. Nielegalność tym razem miała źródło w niefortunnych okolicznościach jakie zgromadzeniu ciągle towarzyszyły: głosowanie przez kartki dużo zabierało czasu, ciasnota pisać ich nie dozwalała. Szło więc już tylko o postawienie kandydatów, czego dyrekcya i prezes jako prawa do tego niemający wzbraniali się uczynić. Zgromadzenie zaś samo niewiedziało dokładnie kogo w swojém posiada łonie. Del. E. Stablewski zażądał odczytania listy delegowanych. Mieściła ona 198 delegowanych, lecz gdy późniéj kilku jeszcze przybyło, ogół, jeżeli się nie mylę 204 wynosił. Poczém śmiało wystąpił del. Berwiński z propozycyą dwóch kandydatów: del. Łączyńskiego i Kurcewskiego. Znużone sporem zgromadzenie pierwszego na prezesa, drugiego na wiceprezesa przez akklamacyą obrało. Prezes Łączyński powołał na sekretarzy del. Wolniewicza i Adama Platera.

Rozpoczął czynność swą nowo obrany prezes od zapytania, czy Zgromadzenie chce wyznaczyć kommissyą kwoli sprawdzeniu mandatów? Lubo domyślać się łatwo było, wielu niedokładności i uchybień w téj mierze, Zgromadzenie wszakże oświadczyło, iż spuszcza się na Dyrekcyą. Stan oblężenia Poznania, niemożność zawiązania tamże Ligi powiatowéj, usprawiedliwiały poniekąd ten pośpiech, w tém, że niedokładności nadużyciami nie były: — inaczéj obojętność na tak ważną formalność za naganną uważaćby można.

Poczém członek Dyrekcyi tymczasowéj Wojciech Lipski pięknym i donośnym głosem odczytał kilka arkuszy sprawozdania Dyrekcyi, które kończyło się złożeniem (według wyrażenia Dyrekcyi) patryotycznie uzurpowanego mandatu. Podczas czytania nastręczały się niektóre uwagi

I tak w części działania Dyrekcyi na zewnątrz, uważaliśmy w wymienieniu przyjaciół sprawy naszéj, które Dyrekcya pozyskać jéj potrafiła, te tylko imiona, które oddawna i zawsze w sprawie polskiéj za granicą na widownią polityczną występują. Co do publikacyi dzieł w sprawie naszéj drukowanych, zdało nam się słyszeć katalog księgarski, którego tak szczegółowo sprawozdanie poważne umieszczać nie potrzebowało. Gdyby nam na przyszłość zdanie nasze wyjawić wolno było, nie pochwalilibyśmy zbyt liczne i rozciągłe zagraniczne druki. Są one według nas, dla przyjaznych zbyteczne, dla nieprzyjaznych (jak doświadczenie pokazało) nieprzekonywające.

Co zaś do działania na wewnątrz zarzucilibyśmy Dyrekcyi, że zawiązanie tak szybkie i nadspodziewane Lig powiatowych i miejscowych raczéj jako dowód na chwałę patryotyzmu na ziemi naszéj będącego, aniżeli na karb zasług Dyrekcyi rachować należało.

Wszelako przez wzgląd, ze wszech miar słuszny, na inicyatywę śmiałą i chwalebną którą pochwyciła Dyrekcya, na trudności które miała do pokonania, na roztropność jaką w czasach tak zmiennéj polityki okazała, szczególniéj też na skrupulatność któréj dała dowody, gdy jako tymczasowa nietknęła funduszów, a która skrupulatność ile że nam dotąd nieznana tém korzystniéj wszystkich uderzyła — nikt nad sprawozdaniem nie zabrał głosu. Po oświadczeniu powszechnego zadowolenia przez del. jenerała Szembeka, wzmiance iż sprawozdanie drukowaném zostanie, podziękowaniu przez członka byłéj Dyrekcyi Cieszkowskiego i pięknéj jego protestacyi przeciw wnioskowi dziękczynnego adressu, wszedł na mownicę del. Magdziński z Szamotuł.

Przypominam ci to, co o usposobieniu umysłów w ogólności w pierwszym napisałem liście. Del. Magdziński wyszedł ze stanowiska wpływu jaki na wyborach wywarła wieść po Lidze krążąca że Zgromadzenie delegowanych ma się odbyć w Berlinie Stąd wybory na delegowanych wzięły (według niego) za zasadę pewien rodzaj *censusa* czyli *szacunkowości*, dla tego że bogaci tylko wybranymi być mogli aby o własnych do Berlina pojechać funduszach. Nie chciał (mówił on) oskarżać nikogo, ani wyborców ani delegowanych, ale gdy *census* w Lidze przypuszczonym być nie może, bo różnica między ubogim i bogatym zniknąć powinna tam gdzie sami tylko są Polacy, żąda aby uwaga: że Zgromadzenie teraźniejsze delegowanych oparte jest na szacunkowości — w protokule umieszczoną była.

Żądanie to, przerywane częstemi i licznemi krzykami: to fałsz! nie prawda!.. zrodziło zgiełk niesłychany. Jeżeli bowiem wniosek del. Magdzińskiego, zarzutu mieść nie miał, to już niezawodnie innego celu upatrzyć w nim nie można było, jak osłabienie zaufania i nadwerężenie powagi moralnéj mandatów na szkodę pewnéj liczby delegowanych. Wśród zgiełku zdrowy rozsądek przemówił głosem del. Rogera Raczyńskiego: podając to do protokułu, zawołał z miejsca deleg. Raczyński, zaprzeczylibyśmy naszą legalność i niepozostałoby nam nie innego jak się natychmiast rozjechać. Z zadziwieniem usłyszeliśmy ulubionego Zgromadzenia mowcę za którego wnijściem na trybunę hałas się uciszył, Dra Libelta oświadczającego się, iż chociaż nie jest przeciwnym wzięciu do protokułu uwagi del. Magdzińskiego, wszelako odrzuca zupełnie od Dyrekcyi tymczasowéj myśl Zgromadzenia w Berlinie. Téj myśli, według niego, nigdy ona nie miała lubo wyraźnie odpowiedziała na czynione pytania, iż co do kosztów, to przez delegowanych lub wysyłających komittentów ponoszonemi być muszą.

Pomimo opinii Dra Libelta żądanie del. Magdzińskiego o wniesienie powyższéj uwagi do protokułu jednomyślnie (z wyjątkiem 4 głosów) odrzuconém zostało.

Gdy żadnéj więcéj interpellacyi ani wniosku nie było, prezes oświadczył, iż Zgromadzenie przystępuje do obrady nad ustawą Ligi. Szczegółowa i sumienna dyskussya dużo niezawodnie czasu zabrałaby była: — pośpiech więc na rozkazie dziennym będący główną odegrać musiał rolę, chociaż i chęć aby projekt statutów bez dyskussyi przyjętym został, dosyć się jawnie tu i owdzie objawiała. Del. pułkownik Szczaniecki wspomniawszy o już tyle razy przezemnie powtórzonych tutaj nieszczęśliwych okolicznościach wniósł, że gdy czasu nie ma dysputo-

wać, on proponuje kommissyą do ułożenia ustawy tymczasowo aż do następnego walnego zebrania.

Deleg. Józef Morawski bronił dyskussyi, potępiał prowizoryum. Del. Roger. Raczyński mówił o przybyłych z daleka rodakach dla dyskussyi a nie dla akklamacyi, i w tym ostatnim razie karakteryzował Zjazd Kórnicki jako agitacyą bez celu. Powstał odważnie przeciw agitacyom; ruszamy się, mówił, bardzo wiele, ale nic nie czynimy, chorujemy na agitacyą: a lubo zakończył swe przemówienie orygiinalnym pomysłem »kąpieli Dyrekcyi w łaźni dyskussyi« który śmiech powszechny wywołał, nie mniéj wszakże w wyrazach jego mieściła się myśl nader prawdziwa i zdrowe zdanie. Członek byłéj Dyrekcyi Cieszkowski rozróżniwszy nominacyą Dyrekcyi i ułożenie statutów, znowu przez wzgląd na mróz, stan oblężenia i wybory, co wszystko najniekorzystniejszemi nazwał konstellacyami, oświadczył się za wyborem, prawie zaś przeciw ułożeniu statutów w téj chwili.

Słuszną zrobił uwagę del. Er. Stablewski że Dyrekcya nowa obowiązków przyjąćby nie mogła gdyby statuta nie były ułożone. Na propozycyą del. Berwińskiego żeby na rok obrać dyrekcyą i komissyą do prowizorycznie rok jeden obowiązujących ustaw, odpowiedział praktycznym sposobem del. J. Morawski: że fundusze naruszonemi być muszą przez nową dyrekcyą, a zgromadzenie wiedzieć powinno jak będą miały być użyte: czy jak dawniéj na zewnątrz, czego zgromadzenie o ile mu się zdaje nie chce, czy na wewnątrz czego sobie życzy. Liczne poparły go oklaski, ale dyskussya ciągle trwała między chcącymi i niechcącymi dyskussyi. Nakoniec del. Łyskowski z Pruss wschodnich, oświadczył imieniem trzydziestu swych kolegów że oni przyjechali na zgodę, sądząc, że i Wielkopolanie jéj żądają. Że projekt do statutów dość im się podoba, jeżeli więc czasu niema, to można potwierdzić projekt cały i obrać dyrekcyą.

Ciemno już zaczynało być w kościele, gdy deleg. ks. Tułodziecki zaproponował komissyą któraby przez noc przejrzała projekt i uwagi swe nazajutrz przedstawiła. Wniosek jego przyjętym został; a po dość długiéj rozprawie, jak ma być wyradzona komissya, gdy prezes według regulaminu miał władzę nominowania komissyi wtedy jedynie, gdyby Zgromadzenie zrzekło się swego prawa, zapytane więc o to — negative odpowiedziało. Rzecz dziwna i niepojęta — zrzekłszy się obioru prezesa, rzeczy daleko ważniejszéj, obstawało przy prawie wybierania komissyi. Po rozlicznych wnioskach Poznańczycy, Bydgoszczanie i Prusacy obrali po trzech członków: pierwsi del. Macieja Mielżyńskiego, Józefa Morawskiego i Henryka Wodzickiego; — drudzy delegowanych Pantaleona Szumana, Mrozińskiego i Danielskiego; — trzeci del. Łyskowskiego, ks. Tułodzieckiego i Rybińskiego. Prezes odczytał nazwiska członków komissyi i rozwiązał posiedzenie o 5½ godzinie, ogłaszając nazajutrz sessyą o 10éj rano, a na porządku dziennym sprawozdanie wyradzonéj komissyi.

Komissya miała tę korzyść, że ułatwiała niezawodnie i ukrócała dyskussyą; ale z drugiéj strony stawiała ją na polu, gdzie opinie indywidualne zniknąć musiały, przyłączając się koniecznie do jednéj lub drugiéj strony. Była więc zakała i wada jak w każdéj rzeczy pośpiechem zrodzonéj. Delegowani jednak rozeszli się w nadziei, iż przełamawszy pierwsze lody, nazajutrz porządną usłyszeć będą mogli dyskussyę. Nie zawiedli się też w oczekiwaniu, jak ci to w następującym będę się starał opisać liście. Bądź zdrów.

M. M.

Austrya.

Wiedeń 25 *Lutego.* Tygodnik siedmiogrodzki zawiera oświadczenie rosyjskiego jenerała v. Engelhardt w Kronstadzie, w którém zaprzecza fałszywéj pogłosce jakoby miał się poróżnić z austryackim jenerałem v. Schurter i Kronsztad opuścić. Tenże dziennik podaje rapport jenerała v. Schurter o nastąpioném w dniu 4 b. m. spotkaniu Rossyan wraz z oddziałem austryackiego wojska z hordami Szeklerów, niszczczących okolice Kronsztadu. Strata Rossyan w téj potyczce wyniosła 3 zabitych i 7 rannych. Nieprzyjaciel stracił przeszło 150 ludzi, znaczną ilość broni i amunicyi; nakoniec zmuszonym został do śpiesznéj ucieczki. (*Gaz. wied.*)

— 27 *Lutego.* Z Węgier nadeszła dziś wiadomość że jenerał Dembiński na czele korpusu powstańców stanął pod Hatvan o 7 mil od Pesztu, skąd w skutek tego wymaszerowało wszystko wojsko jakie było do dyspozycyi. Plakat komendy wojskowéj oznajmił mieszkańcom zbliżenie się powstańców, napominając ich aby przez czas nieobecności wojska od wszelkiego zakłócenia publicznéj spokojności wstrzymywali się.

W okręgu wyborczym Ganobitz w Styryi Cesarz Ferdynand wybrany został jednomyślnie na deputowanego do Frankfurtu a Arcyksiążę Jan na jego zastępcę. W Tryeście wybrano wczoraj ministra handlu v. Bruck na deputowanego do Kromieryża. (*Korr. hadl.*)

Dzisiejsza gazeta wiedeńska zawiera wyrok śmierci orzeczony przez sąd wojenny na Izydora Matzko stangreta, za ukrycie nabitego pistoletu, ostrych ładunków, kul i prochu oraz uporczywe wypieranie się posiadania tych przedmiotów; w chwili gdy przystępowano do rewizyi jego mieszkania. Wyrok ten wykonany został wczoraj przez rozstrzelanie.

Pomimo najsurowszych przestróg i zagrożeń ze strony władzy wojskowéj ledwie nie codzień ponawiają się w stolicy zamachy na pojedynczych żołnierzy i oficerów. We Czwartek przytrzymano złoczyńcę który z baszty przy bramie Franciszka strzelił na szyldwacha; onegdaj wieczór, na *glacis* padły cztery strzały które dwóch żołnierzy raniły. Powszechne tu jest mniemanie że się zawiązał spisek którego celem jest aby za każde indywiduum przez sąd wojenny śmiercią karane, sprzątnąć kilku żołnierzy. Łatwo pojąć jakie stąd w wojsku rozjątrzenie, i jak okropne mogą wynikać skutki, gdy nie będzie można powstrzymać z jego strony krwawego odwetu. (*Gaz. Szląs.*)

Kromieryż 24 *Lutego.* — Na wczorajszém posiedzeniu sejmu dep. Palacky wniósł następującą do ministeryum interpellacyą: »Oświadczenia monarchy w dniach 15 Marca, 26 Maja, 1, 3 i 6 Czerwca oddały w ręce ludów austryackich« kierunek własnemi losami, w szczególności zaś obietnica konstytucyi z dnia 8 Kwietnia względnie Czech, takie a nie inne ma znaczenie. Sprzecznym więc zdawałby się wszelki inny jak tylko międzykrajowy związek pomiędzy odmłodzoną Austryą a odmłodzonemi Niemcami. Nota ministeryalna z dnia 4 b.m. jest niejasna, Austrya chce w niéj niby pozostać mocarstwem niemieckiém, to znów chce czego innego. Równe uprawnienie wszystkich narodowości stałoby się przez takie podniesienie żywiołu niemieckiego czczém mamidłem. Międzynarodowe związki między Austryą a Niemcami istnieć mogą bez naruszenia przezto obustronnych stosunków. Jeśli jest równe uprawnienie narodowości, to daleko więcéj należałoby przeszkadzać Sławianom wyprawiania posłów na sejm niemiecki, jak na kongres sławiański, lub Włochom na Włoską konstytuantę. Niech więc ministeryum wypowie: czy co do kwestyi niemieckiéj programat swój z dnia 27 Listopada w czemkolwiek zmienia; czy sejmowi austryackiemu przyznaje kompetencyą w najwyższém prawodawstwie politycznem ludów austryackich; dla czego odtąd rozpisywane są wybory na sejm niemiecki w krajach okazujących wstręt ku temu stanowczy i czy ministeryum zechce akta dotyczące stosunków z Niemcami położyć na stół sejmowy.«

Ołomuniec 26 *Lutego.* — Onegdaj miano przytrzymać na stacyi kolei żelaznéj w Przyrowie (Prerau) 20,000 sztuk broni belgijskiéj dla Węgierskich powstańców przeznaczonéj. Starozakonny który jechał z tym transportem, uciekł na widok grożącego niebezpieczeństwa.

Czytamy w Powszechnéj gazecie Augsburskiéj: Dwór Wiédeński doniósł poufnie (mówią że za pośrednictwem angielskiego poselstwa) rządowi francuskiemu, że na przypadek gdyby król Karol Albert rozpoczął na nowo kroki nieprzyjacielskie, postanowił widownię wojny przenieść za Ticino i pokój dopiero w Turynie zadyktować; że bliskość armii Alpejskiéj nie wstrzyma go wcale od wykonania tego zamiaru, a lubo spodziewa się po sprawiedliwości rządu francuzkiego, że przyzna Austryi tak samo prawo walczenia z Karolem Albertem na jego terrytorium, jak przyznaje temu królowi prawo prowadzenia wojny na terrytorium Austryackiém. Dwór Wiédeński postanowił, aby na wszelki przypadek być gotowym, tak wzmocnić armiję włoską, iżby bezpośrednio stawić mogła czoło wszelkiéj zagranicznéj interwencyi; gabinet Wiédeński dodał przytego, że z góry w tym celu zapewnił sobie protekcyę i pomoc innych wielkich mocarstw Europy. Oddawca téj depeszy miał nadto powiedzieć, że inne wielkie mocarstwa nie mogą zaprzeczać Austryi praw do Lombardyi i Wenecyi. W istocie bowiem widoki lorda Palmerston względem spraw włoskich zmieniły się zupełnie od czasu jak odebrał od księcia Szwarcenberga memorjał szczegółowy, którego wiarogodny odpis wręczono księciu Wellington. W tym memoryale austryacki minister gorzkie czyni wyrzuty szlachetnemu vicehrabiemu, za awanturniczą jego politykę we Włoszech i dowiódł mu historycznym wywodem stosunków między-narodowych Austryi względem Anglii, jak dalece przeciwném to jest polityce od kilku wieków przez Anglię prowadzonéj. (*Gaz. War.*)

Peszt 21 *Lutego* Według ostatnich rapportów z wyższych Węgier, wódz powstańców Görgey znajduje się w Koszycach, przypierany z trzech stron przez jenerałów Schlicka, Götza i Jabłonowskiego. Połączone siły Görgeya, Guyona i Klapki, mają wynosić 26,000 ludzi, między którymi 1 batalion grenadyerów, 1 batalion piechoty pułku Este, 2 bataliony pułku Wasa, 2 pułki huzarów z 30 armatami i 12 haubicami, oraz mnóstwem wozów obładowanych suknem, płótnem, bronią, żywnością i kassą z 400,000 złr. w srebrze i złocie. Z drugiéj strony hr. Szirmay zaciągnął 20,000 Honwedów dla sprawy cesarskiéj, z których już 600 przybyło do Waitzen. Dzisiaj przywieziono tu pod mocną cesarską eskortą b. komissarza obrony krajowéj Iranyi (*Korr. Austr.*)

Prusy.

Berlin 26 *Lutego.* — Dziś o godzinie 11 z rana król Jmć zagaił osobiście zwołane najwyższym patentem z d. 5 Grudnia Izby, w białéj sali królewskiego zamku. Przyjęty trzechkrotnym okrzykiem Zgromadzenia, odczytał monarcha następującą mowę tronową:

»Panowie deputowani pierwszéj i drugiéj Izby!

Wypadki które wszyscy macie w świéżéj pamięci, spowodowały mię w Grudniu r. z. rozwiązać Zgromadzenie do wspólnego uchwalenia konstytucyi powołane. Przekonany o nieodzownéj konieczności przywrócenia nakoniec stałego publicznego stanu prawnego, nadałem jednocześnie krajowi konstytucyą któréj osnowa dopełnia danych przezemnie w marcu r. z. obietnic.

Od owéj chwili stan wzburzenia w jakim przed kilkoma jeszcze miesiącami znaczna część kraju się znajdowała, ustąpił przed spokojniejszem umysłów usposobieniem. Zaufanie, tak głęboko dawniéj zachwiane, zwolna powracać zaczyna. Handel i rze-

miosła zaczynają odżywać po długiéj stagnacyi która im groziła zagładą.

Przejęty ważnością obecnéj chwili, widzę po raz pierwszy wybranych na zasadzie nowéj konstytucyi członków Izb obu, zebranych około mojego tronu Wiecie panowie, że zastrzegłem wam rewizyę konstytucyi. Do was więc należy teraz porozumieć się w tym względzie między sobą i rządem moim.

Ubolewam nad zaszłą koniecznością ogłoszenia stolicy wraz z najbliższym okręgiem w stanie oblężenia dla przywrócenia panowania prawa i publicznego bezpieczeństwa. Odnośne do tego przedstawienia będą wam panowie bezzwłocznie przedłożone.

Oprócz zapowiedzianych w patencie moim z d. 5 Grudnia r. z naglących rozporządzeń, wydane jeszcze zostały na zasadzie art. 105 ustawy konstytucyjnéj rozporządzenia co do innych przedmiotów, które w interesie dobra publicznego spiesznego wymagały załatwienia. W szczególności zaś liczne i naglące wnioski o bezzwłoczną reformę w stosunkach stanu rzemieślniczego, spowodowały mię do wydania dwóch tymczasowych w téj mierze rozporządzeń. Wszystkie te rozporządzenia będą panom bezzwłocznie do approbacyi przedstawione.

Prócz tego weźmiecie panowie pod obrady, rozmaite, częścią do wykonania konstytucyi potrzebne prawa, których zarysy przedstawione wam będą z kolei. Polecam najpilniejszemu rozważeniu panów szczególniéj projekta nowego porządku gminnego, nowego porządku obwodowego, powiatowego i prowincyonalnego, prawa o wychowaniu publicznem, o patronacie kościelnym, o podatku od dochodów i podatku gruntowym, równie jak praw o zastąpieniu ciężarów realnych (Reallasten) i bezpłatném znisieniu niektórych, oraz o zaprowadzeniu banków rentowych.

Dla urzeczywistnienia orzeczonéj ustawą konstytucyjną niepodległości rozmaitych społeczeństw religijnych, poczynione już zostały stosowne kroki przedwstępne, i postąpionem będzie w tym względzie z odpowiednim ważności tego przedmiotu pośpiechem.

Ogłoszony wkrótce po ustawie konstytucyjnéj budżet państwa na rok bieżący, będzie panom w czasie właściwym ze stósownemi wyjaśnieniami do przyjęcia przedstawionym.

Budżet na rok 1850 przedstawiony będzie panom jak skoro obrady wasze nad prawami o podatkach, które będą panom przedstawione tak daleko doprowadzone zostaną, że będą mogły służyć za podstawę do ułożenia nowego dochodów etatu.

Uzupełnienie środków obrony krajowéj, pomimo zwiększonych rozchodów skarbu publicznego nie zostało przerwane, i Prusy mogą z zaufaniem spoglądać na swoje wojsko, którego organizacya, dzielność i poświęcenie w niejednéj ważnéj próbie okazały się.

Ściślejsze zjednoczenie się państw niemieckich w jedno związkowe, ciągłym jest przedmiotem najżywszych życzeń moich. Rząd mój z uczciwą gorliwością dążył do tego, aby wielki ten cel, dla którego Prusy gotowe są do poniesienia niejednéj ofiary, mógł być osiągniętym.

Droga do porozumienia się wszystkich panujących niemieckich ze Zgromadzeniem Narodowém w Frankfurcie, jest wytknięta. Rząd mój dołoży i nadal w tym duchu swoich usiłowań. Niepotrzebuję przypominać wam panowie, jak wiele do osiągnienia tego celu przyczynić się możecie.

Położenie obecne zawiązanych między władzą centralną niemiecką a koroną duńską układów o pokój, każe się spodziewać, że nieporozumienia, przez które w roku zeszłym pokój a wraz z nim handel i żegluga zostały przerwane, wkrótce w zadawalający sposób będą załatwione.

Spokojne i przyjacielskie stosunki rządu mojego z obcemi państwami żadnéj niedoznały przerwy.

Boleścią przejęła mię strata jednego z książąt mojego królewskiego domu, który przed kilku dniami w kwiecie wieku odjętym został pięknemu powołaniu, poświęcenia sił swoich ojczyznie.

Panowie deputowani pierwszéj i drugiéj Izby! Z zaufaniem wygląda teraz ojczyzna od współdziałania zastępców swoich z moim rządem, utwierdzenia przywróconego prawnego porządku, aby się mogła cieszyć konstytucyjnemi swobodami i ich spokojnym rozwojem. Strzeżenie tych swobód i prawnego porządku, tych dwóch głównych warunków dobra publicznego, zawsze będzie przedmiotem mojego sumiennego starania. Liczę w tym względziena wsparcie wasze panowie. Oby czynność wasza przy bożéj pomocy posłużyła do tego, aby honor i i sława Pruss, których lud w ścisłym połączeniu z swoimi książęty tyle już ciężkich kolei przeszedł szczęśliwie, uświetnić, i tak mniejszéj jak i większéj ojczyznie spokojną i błogą przyszłość zapewnić!«

Po odczytaniu mowy tronowéj, prezes rady ministrów oświadczył, że Izby są otwarte. J. K. Mość opuścił salę wśród ponowionych okrzyków zgromadzenia. *(Staats Anz)*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Londyn 10 *Lutego*. Stósownie do naszéj obietnicy przesyłamy Wam zdanie sprawy o tutejszém handlowém położeniu; i odtąd regularnie co dwa tygodnie uwagi nasze tyczące się handlu, kommunikować Wam będziemy, w przekonaniu, że nasi Rodacy wyłamując się coraz więcéj, z dawnéj otrupiałéj przeszłości, zechcą i pod handlowym względem wyjść zpod wyłącznéj opieki cudzoziemców, w których ręku z wielkim uszczerbkiem krajowego bogactwa tkwiąc oddawna, utracili wielką pozycyę i głos w świecie handlowym, dziś wypadkami europejskiemi kierującym.

Tém przyjemniéj nam zacząć korrespondencyę z Wami, że chwila teraźniejsza jest bardzo ważna i będąca niejako ostatniém wstrząśnieniem wielkiéj walki, która się tu tak dawno między stronnikami wolności handlu i cel protekcyjnych toczyła. Walka ta otwiera nową i pod każdym względem korzystną epokę dla właścicieli polskich z produktami swojemi na ostatni plac konsumpcyi europejskiéj przybyć chcących.

Stan obecny handlu zbożowego w Anglii nie jest świetny. Lecz udzielając Wam tę wiadomość, nie możemy zamilczyć przyczyn, które wywołały to chwilowe odrętwienie.

Wchodząc do Angli zboże, ulega opłacie cła, które stósownie do cen miejscowych zmienia się według ruchoméj taryffy od 4 do 10 szylingów per quarter. (Szyling równy jest blisko 2 złotym i 3 groszom pol., a kwarter 3 korcom warszawskim.)

Im tańsza pszenica tém wyższe cło, a w miarę jak ceny się podnoszą cło się zniża.

Protekcya ta krajowego rolnictwa ustaje od 1go następnego Lutego, i nadal zagraniczne zboże, bez względu na ceny, płacić będzie cło wchodowe stałe tylko 1 szyling od kwartera.

Tak ważna i raz pierwszy w istnienie wprowadzić się mająca zmiana stopy celnéj, wielką lubo momentalną na handel zbożowy rzuciła niepewność, i każdy oczekuje wpływu jaki ta zmiana na ceny wywrzeć może. Tranzakcye więc są zatrzymane, spekulacya ustała a młynarze i piekarze tyle tylko kupują, ile na codzienną konsumpcyę potrzeba.

Z drugiéj strony właściciele ziemscy, korzystając z ostatnich chwil protegującego cła, które teraz 10 szylingów od kwarteru wynosi, tudzież spekulanci i kupcy posiadający oclona pszenicę, starają się na gwałt ją sprzedać i forsują ceny.

Łatwo więc pojąć, że targ tak nadzwyczajnemi okolicznościami ściśniony, i w tak nienaturalnych znajdujący się kondycyach, musi być koniecznie sparaliżowanym.

Ten stan jednak długo trwać nie może bo skoro po zaaplikowaniu nowego cła ceny się ustalą i pozycya handlowa się wyjaśni, zwyczajne tranzakcye natychmiast się rozpoczną. Spekulanci i młynarze zaczną skupować zapasy, wówczas i spredaż stanie się łatwiejszą i ceny według wszelkiego podobieństwa się podniosą.

Potrzeby w Anglii w tym roku są zwiększone ostatnim nieurodzajem i chorobą kartofli. Irlandya zawsze głodna teraz już goni ostatkami żywności i rząd ku wiośnie będzie musiał przyjść jéj w pomoc.

Dowozy więc zagranicznego zboża jakkolwiek znaczne a przez polityczne wstrząśnienia i brak pieniędzy na kontynencie zwiększone, łatwy i dobry znaleść mogą odbyt.

Dziś tu płacą za piękną gdańską pszenicę netto bez cła 52 do 54 Szyl. za kwarter *).

Chociaż te ceny są niskie, sprzedaż jednak tu korzystniejsza jak gdzie indziéj bo wedle cen angielskich ceny wszędzie się regulują.

Wielka taniość zboża ożywiła fabryki bawełniane i wełniane, ludzie bowiem oszczędzone pieniądze na chlebie obracają na kupienie odzieży i innych potrzebnych rzeczy. Potrzeby zaś te tém były większe że w przeszłych latach z powodu wielkiéj drożyzny chleba każdy jak mógł tak się obchodził.

Z tego powodu wełny polskie dosyć są poszukiwane szczególniéj w miernych gatunkach, i ceny od miesiąca blisko o 15 od 100 się podniosły. Spodziewamy się że ten stan potrwa i że nasi właściciele będą mogli korzystać z podwyższonéj wartości wełny.

Chcielibyśmy wam także coś i o drzewie napisać, lecz handel ten tak jest skomplikowany że się pod ogolniki podciągnąć nie da.

W ogólności jednak drzewo jest mało żądane, i zaufanie tak dalece nie wróciło, aby do wielkich publicznych budowli chętnie się brano, i w podobne przedsięwzięcia akcyonaryusze jeszcze się nie wdają.

*) Oto jest przybliżone wyrachowanie sprzedaży w Anglii 1 kwarter trochę mniéj od 3ch korcy Warszawsk. wart . . . . 53 Szyl. albo Złp. 111 9 gr.
Fret z Gdańska do Anglii
i assekuracya od kwarteru 6 Szyl. czyli Złp. 12 18 gr.
Cło stałe . . . . 2 3 »
Koszta sprzedaży kommissya, hurtaż mierzenie
około 5 od 100 . . . . 5 13 »
Koszta razem . . 20 4 gr.
Zostaje czystych za 3 korce dostawione do
Gdańska . . . . 91 5 »

Do Numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

DODATEK do Nru 12 Dziennika CZAS.

Francya.

Paryż 21 *Lutego*. Wczorajsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego poświęcone było dalszym obradom nad prawem o wyborach; monotonia téj dyskussyi przerwana została interpellacyami p. Ledru Rollin o stosunki Włoskie. "Jeśli stronnictwo *góry* przyjdzie kiedy do władzy pana Ledru Rollin będzie niewątpliwie jego ministrem spraw zagranicznych; szanowny ten reprezentant przywłaszczył sobie monopol deklamacyi o kwestyach zewnętrznych. Pan Ledru Rollin utrzymuje, że złożenie papieża z tronu świeckiego jest dobrą nowiną dla wszystkich przyjaciół wolności. Słowa te wywołały silne w zgromadzeniu protestacye, które niewątpimy znajdą echo w całéj Francyi u ludzi którzy umieją odróżnić prawdziwą wolność od szaleństw i zbrodni demagogii rewolucyjnéj. P. Ledru Rollin chce wiedzieć, czy to z przyzwoleniem Francyi Sardynia i Neapol mają interweniować przeciwko Rpltéj rzymskiéj. Minister spraw zagranicznych wśród oklasków większości Izby odpowiedział, że republikański rząd Francyi niemyśli przyjmować solidarności za wszystkie powstania jakie wybuchnąć mogą w Eropie. Papież niejest pospolitym panującym: jeśli jest panem małego państwa to przedewszystkim jest naczelnikiem katolicyzmu i wszystkie wielkie mocarstwa nawet niekatolickie zobowiązały się do protegowania podwójnéj udzielności Ojca ś. Francya niechybi téj missyi; wybierze ona swoją godzinę, rozważy swój interes i wybierze swoje środki; lecz roztropność rządu niedozwala mu oznajmić z góry ani téj godziny ani tych środków. P. Ledru Rollin odpowiedział jak owi żydzi co prowadzili Chrystusa na górę Kalwaryi «lecz sejm ustawodawczy rzymski jest pełen względów dla papieża pełen uszanowania dla swego duchownego naczelnika! Papież będzie daleko większym, daleko potężniejszym bez swéj władzy doczesnéj!« Protestancki pastor p. Coquerel miał niepospolity zaszczyt pomszczenia Piusa IX za zniewagi pana Ledru Rollin i jego przyjaciół. «Jeśli Rzplta francuzka przywróci Papieża do Rzymu to dobrze uczyni,« zawołał p. Coquerel «nie tylko bowiem Papieża należy nam protegować, ale i najlepszego przyjaciela wolności« Te szlachetne i wolnomyślne wyrazy zyskały panu Coquerel przywiléj, że go stronnictwo góry podobnie jak p. Montalemberta traktowało, przerywając co chwila mowę jego.

Góra nieśmiejąc proponować upowodowanego porządku dziennego przeciwko Piusowi IX., odwołała się do dawniejszego porządku dziennego z dnia 24 Maja, w którym Izba oświadczyła się za niepodległością Włoch. Pan Aylies w mowie pełnéj rozsądku dowiódł, że Rzym nie ma prawa pozbawienia kotolicyzmu niepodległości stolicy apostolskiéj, niepodległości, która istnieć nie może bez zachowania doczesnéj władzy papieża. — Góra wnosząc z usposobienia Izby, że niechybnie nową poniosłaby klęskę, cofnęła proponowany porządek dzienny i na tém się skończył wypadek.

Paryż 22 *Lutego*. Dwie ostatnie sessye Zgromadzenia Narodowego poświęcone były wyłącznie dalszym obradom nad prawem o wyborach. Na wczorajszém, pan Pierre Leroux z okazyi § 71 stanowiącego, że osoby karane za kradzież, oszustwo, przeniewierzenie się i lichwę wyłączone są od wyborów, wniósł poprawkę, aby wyłączenie to rozciągnięte było do osób karanych za cudzołoztwo. Wniosek ten głęboką na pierwszy rzut oka tchnie moralnością; lecz pan Pierre Leroux uczynił go, jak się zdaje więcéj z interesu dla złodziei, oszustów itp. aniżeli dla zwiedzionych małżonków. Rozjątrzony o naruszenie wszechwładztwa ludu przez wyłączenie pierwszych od praw obywatelskich, wniósł aby i ci, co naruszają świętość rodziny, temuż samemu ulegli losowi. Pan Billault usiłował okazać niestósowność tego nowego ograniczenia, i mogące stąd wyniknąć zgorszenie — nazwał w końcu poprawkę pana Leroux epigrammatem; mimo tego jednak Zgromadzenie większością 286 głosów przeciwko 229 poprawkę tę przyjęło. Taki wypadek głosowania w roku 1789 byłby miał tę niekorzyść, że Mirabeau niebyłby mógł w sejmie zasiadać.

Na dzisiejszém posiedzeniu toczyła się dyskussya nad jednym z najważniejszych paragrafów prawa wyborczego, nad trudną i zawiłą kwestyą niezgodności (incompatibilité) mandatu reprezentanta z piastowaniem urzędów. Konstytucya uznała wprawdzie zasadę, że wszelki urząd publiczny płatny stały lub niestały, nie znosi się z mandatem poselskim; lecz inny paragraf konstytucyi stanowi, że prawo organiczne o wyborach oznaczy wyjątki od tego prawidła. Oznaczenie więc tych wyjątków było głównym przedmiotem obrad dzisiejszych. Zgromadzenie Narodowe chciało się tą razą uiścić z długu dawnéj oppozycyi; i wyłączyło w massie wszystkich urzędników od reprezentacyi narodowéj.

Artykuł ten 75 który taką całopalną ofiarę ze wszystkich urzędników składa na ołtarzu ojczyzny brzmi jak następuje: »Nie mogą być wybranemi przez departamenta w części lub całości należące do zakresu ich władzy: 1 Pierwsi prezydenci i członkowie sądu apellacyjnego, 2 prezydenci, sędziowie instrukcyjni i członkowie trybunałów 1széj instancyj, 3 prefekt policyi, prefekci, podprefekci i sekretarze jlni prefektury, 4 inżynierowie naczelni i okręgowi, 5 rektorowie akademii, 6 inspektorowie szkół początkowych, 7 Arcybiskupi, biskupi i wikaryusze, 8 jenerałowie komenderujący dywizyami lub subdywizyami, 9 prefekci morscy, 10 poborcy jlni i prywatni finansów, 11 Dyrektorowie podatków stałych i niestałych dóbr narodowych, wpisów i komór. (Na posiedzeniu 23 b. m. dodano jeszcze podsekretarzy stanu).

W końcu posiedzenia minister robót publicznych przedstawił zgromadzeniu projekt ukończenia Luwru, który przyjęto z zadowoleniem. Nowe skrzydło tego pałacu łącząc go od ulicy Rivoli z pałacem Tuilleries zawierać będzie bibliotekę narodową i sale wystawy sztuk pięknych i przemysłu. Koszta téj budowy na 31 milionów franków wyrachowane, pokryte będą funduszami ze sprzedarzy dóbr dawnéj listy cywilnéj pochodzącemi.

Wkrótce ma wyjść w Paryżu nowy dziennik pod tytułem: *la tribune des peuples*. Założycielami jego są najznakomitsi członkowie Emigracyi polskiéj, a do redakcyi należeć będą sławni professorowie z Collège de France: Michelet i Quinet. Niepomijając kwestyj wewnętrznych, dziennik ten ma się szczególniéj zajmować stosunkami zagranicznemi. Jestto ważne przedsięwzięcie, którego administracya znacznemi już rozporządza funduszami.

(*Kor. Paryż d.* 12 *Lutego*. — Ostatnią moją korrespondencyę zatrzymałem w chwili gdy zaczęto bić appel po wszystkich ulicach Paryża wzywając pod broń gwardyą narodową i był to dzień 5 Lutego, poniedziałek. Dyskussya rozwiązania się izby miała się odbyć dnia tego i rząd lękał się jakiegoś poruszenia mass pospólstwa. Wszakże wszystko się spokojnie skończyło, mnogie patrole przebiegały ulice, aresztowania się zwiększały a izba na dzień jutrzejszy swą dyskussyę odłożyła. Grupy wszakże ludu bardzo licznie zgromadzonego otaczały izbę, która dnia tego interpellowała ministrów względem wojennych demonstracyj 29 Stycznia i ultra republikanie domagali się jak uprzednio oddania ministeryum pod oskarżenie. Lud nieprzestawał krzyczeć niech żyje Rzeczpospolita! precz z ministrami!

Nazajutrz liczniejsza demonstracya wojska, większe tłumy ludu, podobne krzyki powtarzającego, ale się wszystko kończy spokojnie i izba po dwóch dniowéj dyskussyi postanowiła rozwiązać się po ustanowieniu trzech praw organicznych. To jest 1) radę stanu. 2) Odpowiedzialność prezydenta Rzeczypospolitéj i ministrów. 3) Prawo wyborów, a przytém ustanowienie budżetu na rok 1850. Przez tę decyzyę izby ministeryum się wzmocniło i odniosło tryumf, gdy tymczasem izba w nominacyach swych wiceprezydentów i sekretarzy, pokazała że jest ciągle nieprzyjazną rządowi.

Od téj chwili po dziś dzień spokojność zdaje się panować w Paryżu, ale ta spokojność jest tylko udaną. Wojsko ciągle na stopie wojennéj, a lud groźną zawsze trzyma postawę.

Na dniu 8 t. m. odkryto na przedmieściu Batignolles towarzystwo tajne, zabrano znaczną ilość broni i amunicyi i bardzo wiele rozmaitych odezw i chorągwi czerwonych, a kilkadziesiąt osób obradujących nocną porą uwięziono; odkrycie to tém jest ważniejsze dla rządu, że przez nie pochwycone zostały osoby ważne w konspiracyi i że rząd dzisiaj może dać dowód istnienia wielkiego sprzysiężenia się na wywrócenie prezydenta i całego rządu dzisiejszego.

Izba francuzka, jak wam mówiłem podzielona na dwie części, zdaje się nareszcie nudzić swemi długiemi i żadnéj korzyści nieprzynoszącemi dla narodu a burzliwemi dyskussyami. Wielu się podało do dymissyi, inni żądają chwilowego uwolnienia i gdy się jéj istnienie przeciągnie jeszcze parę miesięcy, izba samą rzeczą rozwiązana zostanie, bo nie będzie miała prawem przepisanéj liczby głosów.

Ministeryum francuzkie takie jak dziś je mamy trwać nie może, modyfikacya jego prędzéj czy późniéj musi nastąpić a nawet może zupełnie zmienioném zostanie, zwłaszcza pp. Leon Faucher, de Falloux, Buffet i minister wojny p. Rubières. Ministeryum to widząc że izba mimo przeciwnych chęci Ludwika Napoleona, zwalić je musi, odrzucając wszystkie przezeń przedstawiane projekta, żądało po prezydencie Rzeczypospolitéj aby się podał do dymissyi wraz z całym gabinetem. Ludwik Napoleon przyjął nawet tę propozycyę a pogłoska może nawet na umyślnie rozsiana sprawiła, że izba zgromadzenia narodowego powolniejszą została, przyjmując wniosek rozwiązania izby i zwołania nowéj pod nazwą zgromadzenia prawodawczego, (législatif). Wszakże nieoznaczyła ani chwili w któréj się ma rozwiązać, ani epoki zawezwania do nowych wyborów.

Na prowincyi w całéj Francyi ciągle trwają zaburzenia. Partye się wzmagają coraz i wszystkie zdają się grozić Paryżowi. Od niejakiego czasu partya republikańska uśpiona, nagle się przebudziła manewrami legitymistów i bonapartystów. Wieśniacy téż zaczynają przeważać szalę polityki rządowéj, a że ci ostatni są pod wpływem księży, którzy prawie w ogólności są henrykienkiści i wieśniacy też poczynają groźnie téj pomagać partyi.

Ludwik Bonaparte prezydent rzeczypospolitéj codzień traci na uroku jaki go od początku otaczał, i gdyby dziś (jak to rozgłaszano) podał się do dymissyi a przez nią do reelekcyi, mogę śmiało zapewnić że nie miałby nawet półtora miliona wotów. Bo też mówiąc prawdziwie jest to człowiek bez najmniejszych zdolności a nawet prywatnych, lękliwy i niekonsekwentny ani sam z sobą ani z ogólną polityką rządu. W Chwilach zgiełku pospólstwa, ośmielił się on wprawdzie wyjechać konno, otoczony bardzo licznym jenerałów orszakiem, ale zarazem tak był bladym i zdekoncertowanym, że lud cały w nim ujrzał bardziéj lękliwego mieszczanina, niż nieugiętego charakteru wodza. Krzyczącym *à bas les Mi-*

nistres ukłony oddawał, a domagającym się zmiany tego ministeryum i amnestyi, dawał zaręczenie i przyrzekał *Vous l'aurez, Vous l'aurez.*

Wojsko francuskie, którego sto tysięcy dzisiaj znajduje się w Paryżu, szemrać już zaczyna. Znudzone i sfatygowane marszami i kontrmarszami po ulicach i przedmieściach stolicy, chciałoby nareszcie wypocząć. Dla tego też w tych dniach bardzo wiele pułków wysłało swoją delegacyą do Izby, oznajmując że żołnierze francuzcy nie są (textualnie) *ni croates, ni assomeurs*, lecz że są Francuzi jak mieszkańce Paryża, że do wojska nie należy utrzymywanie wewnętrznego miast porządku, że jako Francuzi, ich żądaniem jest zostać republikanami i walczyć za tę formę rządu ze wszystkiemi jego nieprzyjaciołmi, i że myli się kto myśli że wojsko francuskie, jak dawniéj za cesarstwa, przyjmie taką formę rządu jaką Francyi nadać usiłują intryganci i obcym dworom zaprzedani ludzie.

W tych dniach się skończył sąd wojenny na zabójców jenerała Bréa, pięciu skazano na śmierć, inni na więzienie wieczne lub czasowe a trzech tylko niewinnymi uznano. Sąd ten nie jest jeszcze stanowczym; wielu z potępionych appelowało do sądu kassacyjnego, a inni do sądu wyższego wojennego zwanego *Conseil de Revision*. Możecie wszakże być pewni że jak jedni tak i drudzy otrzymają potwierdzenie wyroku; nie sądzę nawet aby skazani na śmierć mogli być ułaskawieni.

Od trzech prawie tygodni, Wydział Paryża około Panteonu, zostaje pod wpływem dziwnych wydarzeń, a cała stolica zajętą się być zdaje jakiemsiś czarnoksięskiém działaniem. Na ulicach, po placach publicznych, po domach przy wieczornych zabawach, nie mówią dziś o czém innem, jak o wydarzeniach nadzwyczajnych na ulicy Neuve Cluny. Niepowiem wam ile te opowiadania są z sobą sprzeczne, ile jedne się różnią od drugich — jak te są śmieszne a owe dziwaczne, wszakże przesyłam wam to com sam na me oczy widział lub com mógł usłyszeć pomiędzy mnóstwem ciekawych wiecznie tę ulicę zajmujących.

Idąc z ulicy la Harpe ku placowi S. Michała, prawie dochodząc już do tego placu po lewéj ręce znajduje się ulica des Grès, w samym prawie środku téj ulicy znajduje się dom ochrony dla dzieci (Salle d'Asyle) a ten się łączy ze starym opuszczonym kościołem; za tym kościołem poczęto wybijać nową ulicę której dano imie *Rue neuve de Cluny*, a która przechodząc obok placu Panteonu ma wpaść na ulicę Contrescarpe.

O kilkaset kroków od zaczęcia się téj nowéj ulicy znajduje się kamienica dość stara o dwóch piętrach z niewielkim dziedzińcem na którym znajduje się pracownia (atelier) stolarska. Dom ten nic w sobie szczególnego nieprzedstawia — należy on do pewnego kupca drzewa opałowego, kilku lokatorów i właściciel domu, podzielają całe jego zamieszkanie.

Dni temu kilkanaście, gdy pewnego wieczora jeden z lokatorów tego domu na drugiém piętrze nazwiskiem Leroy dawał u siebie obiad skromny, na którym kilkunastu miało się znajdować z jego przyjaciół. Obiad ten podług zwyczajów we Francyi przeciągnął się dość do późnéj nocnéj godziny i gdy ucztujący spełniali kielichy wina szampańskiego przy desserze, szmer się wszczął nagły w całym domu, a w mieszkaniu gdzie się kończył obiad, wszystkie okna nagle potłuczone zostały, wszystkie lampy, kinkiety i świece pogasły a mnóstwo kamieni wpadło na stół druzgotając talerze, butelki i kielichy. Żadna jednak z osób biesiadujących tknięta nie była. Przestrach jakim był przejęty p. Leroy i jego towarzysze był niezmierny. Każdy się zapytywał siebie, swego sąsiada lub samego gospodarza mieszkania co to ma znaczyć? Każdy zapewniony że nie jest ni rannym, ni zabitym chciał również mieć zapewnienie o swych kollegach. Po pierwszéj chwili niezmiernego przestrachu, nadeszła pora zimnéj rozwagi, zapalono świece i karcele, i w ówczas dostrzeżono że wszystkie talerze zostały potłuczone, wszystkie butelki i kielichy pobite, a mnóstwo niespożytych desserów pokryte licznemi kamieniami z których największe dochodziły objętości jaja kurzego.

Lecz nie jedno to tylko mieszkanie podobnie dotkniętém zostało. Całe drugie piętro i w niém osoby w spokojnym pochłonione spoczynku, w tymże samym czasie nagle zostały przebudzone podobnémże potrzaskaniem okien przez grad kamienny.

O takim wypadku natychmiast nazajutrz zawiadomiono policyę. Gospodarz zaniósł skargę za pobicie szyb i potrzaskanie ram od okien a lokatorowie skarżyli się na przestrach i inne u nich poczynione szkody.

Tymczasem gdy zaledwie policya rozpoczęła swe inwestygacye, moc niewidzialna, a przynajmniéj dotąd nieznana zdawała się wydrwiwać tym usiłowaniom. Około południa podobnyż grad kamieni spadł na ten sam dom i w tychże samych mieszkaniach potłukł lustra i obrazy. Dni następnych w obec licznie zgromadzonego ludu kamienie takie jakby z nieba zlatały i zawsze też same appartamenta były niemi attakowane. Żadna noc aż do dziś dnia nieminęła spokojnie by te mieszkania wizyty kamiennego gradu nieotrzymały.

Policya paryzka przerażona swą niemożnością zdwajała przecież swą czujność, ale wszystko to napróżno. Onegdajszego dnia w chwili gdy komissarz policyi znajdował się w jedném z tych mieszkań i oglądał wielkość tych kamieni, ważąc ich ciężkość i opisywał ich formę, wleciała nagle przez okno ogromna bryła skały *wapnikiem zwanéj* (Calcaire) padła też przy nogach zdumionego a bardziéj przelęknionego komissarza. Bryła ta jest tak znaczną, że człowiek silny zaledwie ją może poruszyć z miejsca. Bryłę tę skały równie jak wszystkie kamienie sam oglądałem i mogę śmiało powiedzieć że rozum stracitem w momencie moich poszukiwań wypadków podobnego fenomenu.

To zdarzenie do dziś dnia się ciągnie i codzień kilkarazy napad podobny na też same mieszkania ma miejsce. Nocy również nie są wolne od tych dziwnych nawiedzin i dom dziś pustką został. Dodać wszakże muszę, że pierwsze piętro zaledwie kilka szyb tylko straciło, a pracownia na dziedzińcu stoi nietknięta.

Tysiące domysłów, tysiące tłumaczeń usiłuje nadać jakieś prawdopodobieństwo temu fenomonowi (podług Francuzów). Co do mnie zaś, jestem prawie pewnym, że to być muszą działane przez konspiratorów, doświadczenia ciskania kamieni w czasie powstania rewolucyjnego, jakąś do tego celu usposobioną i nowo wynalezioną machiną. Policya zawsze stale nad tém czuwa tak w tym domu jako też w okolicach i zdumi się że wkrótce będę mógł donieść że moje przewidzenia nie były bez zasady.

W ł o c h y.

Paryż 23 Lutego. Dzisiejsze wiadomości z Rzymu nie są wielkiéj wagi; na posiedzeniu 11 b. m. b. minister Mamiani podał się do dymissyi jako deputowany; dano mu ją bez trudności. Tryumwirowie mianowani przez Zgromadzenie ustawodawcze oświadczyli, że przyjmują powierzoną im władzę wykonawczą, lecz żądali, aby im służyło prawo mianowania ministrów odpowiedzialnych, na co sejm po długiéj dyskussyi zezwolił. Na posiedzedzeniu 12go, Józef Mazzini jednomyślnie ogłoszony został Obywatelem rzymskim. Zapowiadają, że wkrótce wybrany będzie na deputowanego. Na interpellacyą jednego z członków Izby, jaką siłą mógłby rząd rozporządzać w razie wojny, odpowiedział minister Campello, że niebyłoby roztropnie tę kwestyą publicznie wyjaśniać. Zgromadzenie uznało stósowność téj odpowiedzi.

Dziennik *Epoca* donosi, że Rzeczpospolita rzymska wyséła obywateli Pescantini i Beltrami, reprezentantów ludu, w missyi nadzwyczajnéj do Rzeczypospolitéj francuskiéj, celem zawiązania między dwoma siostrami republikańskiemi stosunków braterstwa międzynarodowego. *(Univers.)*

Paryż 24 Lutego. Nadeszłe dzisiaj listy z Rzymu, podają następujący skład nowego ministeryum rzymskiego: Saffi spraw wewnętrznych, Campello, Mezzacape i Calandrelli wojny, Guiccioli finansów; Mazarelli oświecenia, Lazzaroni sprawiedliwości, Sterbini robót publicznych, Pascoli policyi, prezydent Rzymu Mariani.

Czytamy w dzienniku *Estafette*: W chwili oddania dziennika do druku, odbieramy nader ważne wiadomości, które przywiozła osoba, w charakterze dyplomatycznym przybyła:

Rzeczpospolita ogłoszona została we Florencyi 19 b. m, 20go o 2giéj popołudniu Karol Albert wydał wojsku swojemu rozkaz wkroczenia do Toskanii. Ministeryum sardyńskie podało się w massie do dymissyi prócz Giobertego, który we wszystkiem podziela zdanie króla. *(Indép.)*

Redaktor

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

Cena Numeru z Dodatkiem groszy 12.

W Drukarni D. E. Friedleina.